

**ŚWIĘCI PRZYJACIELE:
Ks. Alojzy Orione i Siostra Maria Benedykta Frey**

Czcigodna Służebnica Boża Siostra Maria Benedykta Frey

siostra zakonna „Ukrzyżowana” przez 52 lata na łożu boleści

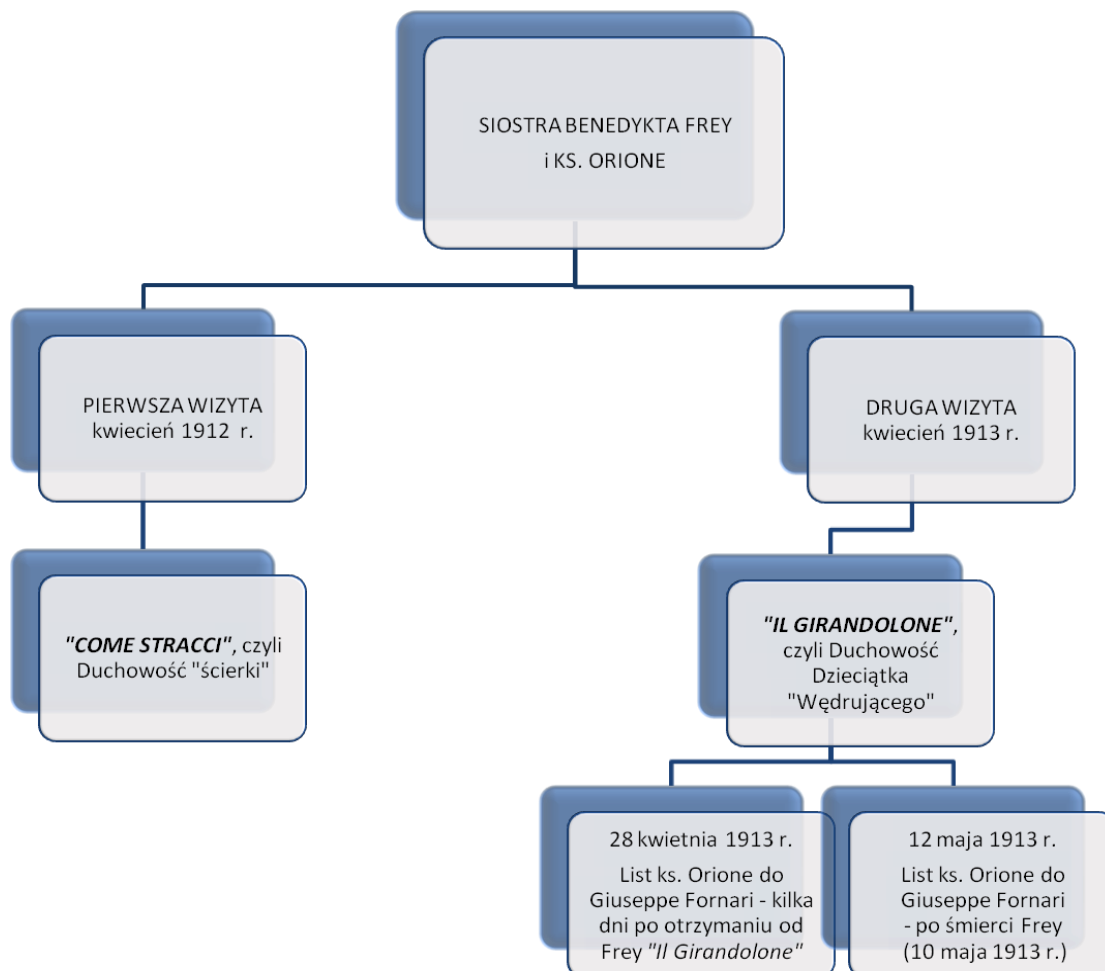
(Rzym 1836 – Viterbo 1913)

Ks. Alojzy Orione spotkał niewiastę, siostrę zakonną, która oświeciła jego wolę założenia żeńskiej ramy Dzieła Boskiej Opatrzności oraz wpłynęła na jego duchowość. Kilka razy złożył wizytę Siostrze Marii Benedykcie Frey w Klasztorze Cystersek w Viterbo. Z tych spotkań zrodziła się relacja pełna zaufania i wzajemnego zrozumienia.

Pierwsza wizyta w klasztorze w Viterbo, o której sam ks. Orione mówi, miała miejsce na początku kwietnia 1912 roku. *„Przebywałem w Messynie w trakcie trzęsienia ziemi... W drodze powrotnej byłem śmiertelnie zmęczony i wykończony; i poszedłem zobaczyć się z tą świętą mniszką, Siostrą Benedyktą Frey, która zobaczywszy mnie, rzekła do mnie: «Niech cię nie opanuje najmniejsze zniechęcenie. Potrzeba być ścierkami w dłoniach Boga»¹”*. Pojęcie „ścierka” zrozumieć można jedynie w świetle obranego stylu „żyć Chrystusem” i tylko w takim ujęciu może ono posłużyć do realizacji zamysłu Boga, jak tego dokonała „żywa Hostia” – M. Benedykta Frey, a następnie ks. Alojzy Orione.

20 kwietnia 1913 roku w trakcie wizyty ks. Alojzego Orione, Siostra Maria Benedykta przekazała jemu obrazek - relikwię Dzieciątka Jezus, który był jej bardzo bliski. Poprosiła również, aby został On poznany przez Papieża Piusa X, który w kwietniu 1913 roku był poważnie chory. W tym też czasie ofiarowała swoje życie za Niego. Niewątpliwie Papież szybko odzyskał siły, podczas gdy stan zdrowia Siostry Marii Benedykty, kilka dni po tym wydarzeniu, nagle się pogorszył, a wieczorem 10 maja 1913 roku odeszła do Pana. Kilka razy prorokowała, że umrze w wieku 77 lat, i tak też się stało.

¹ Parola di Don Orione II, 73.



RYS BIOGRAFICZNY SIOSTRY M. BENEDYKTY FREY² **(6 marca 1836 – 10 maja 1913)**

Wieczorem 10 maja 1913 roku narodziła się dla nieba w klasztorze Nawiedzenia Sióstr Cystersek, zwanym „*Duchessa*”, w Viterbo (Włochy) siostra M. Benedykta Frey, przez 52 lata choroby, przykuta do łóża boleści. Siostra M. Benedykta Frey nie jest szczególna i wyjątkowa jedynie przez stan w którym się znajdowała, jak sama siebie określała „*uboga Ukrzyżowana*” („*la povera Crocifissa*”) na łóżu cierpienia przez ponad pięćdziesiąt lat, ale przede wszystkim ze względu na aspekt duchowy, którym żyła, wyrażała, modliła się, ofiarowała to wezwanie Boga do stylu życia w chorobie i bólu.

² Rys biograficzny został opracowany na podstawie treści znajdujących się na stronie: http://www.suorbenedettafrey.it/biografia_pol.htm oraz książki: G. Scrimieri, *Sour Maria Benedetta Frey. Una testimone della sofferenza per amore*, Centro Volontari Sofferenza 2009.

Swoje ostatnie pozdrowienie przekazuje w testamencie, w którym mówi: *„Podczas długiej misji, którą powierzył mi Chrystus, zawsze przedziwny w swoich dyspozycjach, szukałam zawsze jak czynić dobro wszystkim. Nie patrzcie na mój słodki czyściec, który przeżyłam na ziemi, był to czas niezmiernie krótki, tak bardzo złagodzony przez wasze wizyty, obdarzony radością, którą dawał mi wasz widok, gdy odchodziliście od mojego łóżka pocieszeni; zawsze kochałam wszystkich i z nieba będę was nadal kochała”*.

Ersilia Penelopa urodziła się w Rzymie 6 marca 1836 roku, jako córka Ludwika i Marii Giannotti. Jej młodość była bardzo normalna, podzielona między naukę, miłość do muzyki i śpiewu. Po konsultacji ze swoim dyrektorem duchowym, ojcem kamilianem, wstępuje do klasztoru cystersek w Viterbo. Przyjęła habit zakonny i obrała imię **Siostra Maria Benedykta Józefina Frey**. 2 lipca 1858 roku złożyła śluby zakonne w obecności Biskupa Viterbo Jego Eminencji Kard. Pianetti.

W listopadzie 1861 roku Chrystus zapukał do jej serca. Było to *„szaleństwo Krzyża”*, które w przedziwny sposób wtargnęło w jej życie, gdy miała zaledwie 25 lat. Została dotknięta paralizem, który objął lewą stronę ciała i utrudnił prawidłowe funkcjonowanie kręgosłupa. Akta procesu beatyfikacyjnego podają raport kliniczny jej stanu jak następuje: *„Nie mogła oprzeć głowy na poduszce z powodu nieustającego bólu, nie mogła też utrzymać jej w pozycji pionowej, ponieważ głowa opadała jej bezwładnie na piersi powodując niebezpieczeństwo uduszenia się, dlatego musiano zawsze asekurować jej czoło za pomocą bandaży. Do tych wszystkich cierpień dołączyły, jako nieuniknione konsekwencje jej stanu, odleżyny, zapalenia oskrzeli i płuc”*.

Osiągnęła stan heroicznej dyspozycyjności wobec woli Bożej oraz pokój ducha: *„Nasza dusza nie znajdzie pokoju, jeśli w jej centrum nie ma Boga”*. Przynajmniej Bóg jako centrum w nawiązaniu do relatywnego życia, do cierpienia, radości, wyborów. Dojrzenie do przyjęcia Bożego planu pozwoliły jej dać świadectwo cierpliwości, pokory i posłuszeństwa. Powtarzała często: *„We wszystkim niech się dzieje wola Boga, który wszystko dopuszcza dla naszego duchowego dobra”*.

Sława jej cnót, uważanych za heroiczne przez wszystkich, którzy zblizali się do jej łoża, rozszerzała się poza mury klasztoru. Była spokojna nawet jeżeli cierpiała, silna i miła nawet jeżeli była osłabiona cierpieniem. Nie chciała pozostawać bezczynna i pracując tylko prawą ręką, pomagając sobie zębami, wykonywała sztuczne kwiaty i koronki. Jej najważniejszą działalnością pozostawało zawsze poradnictwo duchowe wobec wszystkich, którzy u niej poszukiwali umocnienia.

Siostra Benedykta nie mogła ze względu na swoją chorobę skręcać głowy, by spoglądać na niebo. Przynoszono jej lustreczko i kładziono je na takim miejscu, aby mogła zobaczyć w jego odbiciu kawałek nieba, które znadowało się za oknem, niedaleko jej łóżka. Siostra Benedykta była także takim lusterkiem. W niej, w jej kruchym, chorym ciele odbijało się miłujące przywiązanie do Dzieciątka Jezus. Ona zawsze miała Je przed, wokół, wewnątrz siebie. Dzieciątko Jezus było jej miłością, siłą, by uzyskać wielkie i niemożliwe łaski, było jej Orędownikiem i Uzdrowicielem. W Nim „ukrywała” dusze, by On je chronił i by mogły w Nim odpocząć.

„W załączniku przesyłam Najświętsze Serce, gdzie ja ciebie ukryłam, ponieważ tam nikt nie będzie mógł cię dotknąć i urazić...” (list do znajomej). Dzieciątko Jezus było jej Powszednim Chlebem, było jej Mszą Świętą bez której nie mogła żyć (egzystować).

Istnieją trzy czasowniki, które oświecały jej życie: **Kochać, Cierpieć, Służyć**. „*Kochać Jezusa, cierpieć dla Jezusa, służyć Jezusowi i tak dojdziemy do Nieba*”. Siostra Benedykta jest służebnicą przybitą do łóżka, i jest tą która działa!!! Modli się, rozmawia, uśmiecha się, przyjmuje małych i wielkie osobistości. Realizuje niezwykle dzieła. Na swoim łożu boleści miłuje, cierpi, działa z Chrystusem. Ofiaruje się podczas cierpienia. Jest jak zdumiewające lustro Jezusa w zjednoczeniu z Jego misją.

Święty Jan Bosko mówił o niej: *„Ta sparaliżowana zakonnica z Viterbo znosi z cierpliwością swoją chorobę, aby była z wielkim pożytkiem dla jej duszy, dla całej wspólnoty i dla wszystkich dusz”*.

Tam gdzie nie docierała ze swoim słowem, docierała przez listy. Pisała do osób o bardzo różnej kondycji socjalnej. Zostało zebrane blisko 350 jej listów.

Dzięki wstawiennictwu Biskupa, Ojciec Święty Pius IX zezwolił na celebrację Eucharystii w celi Służebnicy Bożej. Ołtarz, z Dzieciątkiem Jezus, do którego miała wielkie nabożeństwo, został przygotowany naprzeciwko jej łóżka. Były tam sprawowane sakramenty Chrztu św., Bierzmowania i jeden raz święcenia kapłańskie. Nieustannie powierzała opiece Dzieciątka Jezus Ojca Świętego, wobec którego żywiła synowskie posłuszeństwo oraz kapłanów i seminarzystów.

Została obdarzona przez Boga darami przewidywania zdarzeń, uzdrawiania i rozróżniania charyzmatów. Jej apostołat był zawsze skierowany do grzeszników, niewierzących i rodzin przeżywających kryzys. Była kobietą zdolna do wielkich, głębokich i duchowych relacji (przyjaźni).

Była odwiedzana przez różne osobistości, między innymi przez: kard. Marry del Val, kard. Pietro La Fontanie (pochodzący z Viterbo Patriarcha Wenecji), błogosławionego Nascimbeni, błogosławionego Bartolo Longo, ks. prałata Bressan (sekretarz Ojca Świętego Piusa X), św. Alojzego Orione, z którym nawiązała głęboką przyjaźń.

Na 50. rocznicę jej choroby, 10 listopada 1911 roku, Ojciec Święty Pius X skierował do Służebnicy Bożej własnoręczny list wyrażając jej swoje uznanie i błogosławiąc jej posługę. Dwa lata później odchodziła do nieba, 10 maja 1913 roku, w wieku 77 lat.

10 grudnia 1927 roku ciało Służebnicy Bożej zostało przeniesione z cmentarza komunalnego, i złożone w Klasztorze „*Duchessa*”, w kaplicy Dzieciątka Jezus w Viterbo.

Sława świętości rozszerzała się nieustannie po jej śmierci i została potwierdzona dzięki łaskom otrzymanym za jej pośrednictwem. „*Święta zakonnica*”, jak była nazywana przez wielu, pisała: „*Przeżywam o wiele bardziej cierpienia innych, niż te wszystkie lata mojej choroby podczas których byłam przykuta do łóżka; dlatego wolałabym przyjąć na mnie wszystkie ich strapienia i je wycierpieć, niż widzieć udręki ich cierpiących*”.

23 kwietnia 1968 roku, w obecności Biskupa Boccadoro, miała miejsce ekshumacja ciała Służebnicy Bożej, które pozostało w stanie nienaruszonym.

Służebnica Boża jest uznawana za orędowniczkę małżonków, którzy przeżywają trudności, szczególnie związane z prokreacją, chorych na poważne schorzenia i cierpiących na raka, osoby będące w konflikcie i żyjące w niezgodzie i braku pojednania. Jest Matką kapłanów i seminarzystów.

Ks. Alojzy Orione poznał tę „*drogocenną perłę*” i uczy się na przykładzie Siostry M. Benedykty jak przez cierpienie można zbliżyć się do Boga realizując swoją drogę do świętości.

Niech ona nas nauczy jak zaakceptować powołanie do cierpienia i odpowiedzieć aktywnie, jako protagoniści, jako „*wolontariusze cierpienia*”, oddając chwałę Chrystusowi Zbawicielowi i Odkupicielowi dla nawrócenia grzeszników tak jak tego chciała Siostra Frey. Nie możemy patrzeć na osobę chorą jako rzecz, ale powinniśmy dostrzec w niej podmiot aktywny, który w Kościele, w rodzinie i w społeczeństwie może się uświęcić i ewangelizować innych przekazując im miłość, zaufanie i wiarę. Osoba chora może dać świadectwo jak przeżywać swoje cierpienie jako dar od Boga, uczestnicząc w tajemnicy Krzyża, z którego spływają zbawienie, zdrowie duszy i ciała.

„BOSKIE WĘDRUJĄCE³”

W życiu Służebnicy Boga Siostry Marii Benedykty Frey, szczególne miejsce zajmuje woskowa postać Dzieciątka Jezus owinięta w pieluszki, z małym ciałem pokrytym jedwabną tkaniną ozdobioną cennymi klejnotami, która została jej podarowana przez rzymską parę szlachecką, z chwilą jej wstąpienia do klasztoru.

Ta święta postać była obiektem wielkiej czci również przez wszystkich tych, którzy znali Siostrę Benedyktę Frey. Została ona umieszczona w ołtarzu jej pokoju bólu, który przekształcony został w oratorium. Ona zwracała się do Dzieciątka z żarliwym błaganiem w celu uzyskania łask dla osób, które nieustannie ją o nie prosiły. Wielu polecało się jej wstawiennictwu i wiele modlitw zostało wysłuchanych. Ale kiedy ktoś chciał Siostrze Benedykcie przypisać zasługi otrzymanej łaski, ona zawsze odpowiadała, aby podziękować Świętemu Dzieciątku.

Benedykta była przekonana, że te łaski byłyby pomnażane gdyby wizerunek mógł wędrować do domów tych wszystkich, którzy potrzebowaliby pomocy. Nie mogąc posłać tej postaci, ze względu na jej znaczny rozmiar i fakt, że była przechowywana w szklanej gablocie, zdecydowała się zatem użyć innego obrazu, trochę mniejszego, wydrukowanego na papierze, około 20 cm wysokości, przedstawiającego Dzieciątka Jezus jako Dobrego Pasterza z owieczką na ramionach. Został on umieszczony w drewnianej ramie ozdobionej rzeźbionymi klejnotami. Ten obraz rozpoczął wędrować: najpierw do Viterbo i jej okolic, a następnie do różnych włoskich miast. Siostra Benedykta nadała mu nazwę „*Boskie Wędrujące*”, ponieważ powinno wędrować, by czynić dobro dla dusz.

Ks. Orione dowiedziawszy się o wielu cudownych łaskach i nawróceniach dokonanych za pośrednictwem tego małego wizerunku Siostry Marii Benedykty przedstawiającego Dzieciątka Jezus, zapytał ją i otrzymał od niej pozwolenie, aby go mieć do swojej dyspozycji, co najmniej na kilka miesięcy, aby mogło ono dotrzeć do tych domów, gdzie chciał dokonać kilku zmian (konwersji). Siostra Maria Benedykta przekazała „*Boskie Wędrujące*” ks. Orione 20 dni przed swoją śmiercią.

³ Fragment zaczerpnięty z artykułu: S. M. Priscila Oliveira PSMC, *Frey Benedetta (Serva di Dio): La suora dello straccio*, <http://www.messaggidonorione.it/articolo.asp?ID=121>, przeł. z jęz. włoskiego S. M. Magdalena Wesołowska PSMC.

Ks. Orione natychmiast posłał „*Boskie Wędrujące*” do chorych osób a szczególnie potrzebujących łask od Pana. Do Prof. Giuseppe Fornari, 28 kwietnia 1913 roku, ks. Orione pisał:

„«Boskie Wędrujące» zostawiłem w Rzymie, gdzie myślę, że będzie kontynuowana Jego posługa⁴”.

Dwa dni po śmierci Siostry Marii Benedykty Frey, ks. Orione pisał do Przełożonej klasztoru Narodzenia w Viterbo, aby jej powiedzieć, że „*Boskie Wędrujące*” zostało z nim i poprosić ją o pozwolenie, aby jeszcze je mógł zachować: *„Jeśli chodzi o «Boskie Wędrujące» proszę Przełożoną o możliwość jego wędrowania, żeby spełniało swoją misję pozyskiwania dusz, jeśli jest to zgodne z wolą Przełożonej⁵”.*

28 maja przyszedł roku, w liście do markizy Józefiny Valdetaro, tak o tym mówi: *„W Genui znajduje się moje drogie «Boskie Wędrujące» u 8. letniego dziecka chorującego od 3 lat. Nie wiem, gdzie to jest, ale pisałem do Novi, żeby mi podali adres, i odebrałbym go. Więc jeśli twoja siostra chce, żeby «Boskie Wędrujące» przybyło odwiedzić jej dziecko, ono przybędzie i przyniesie jej wiele pociech. Tymczasem rozpocznijcie nowennę do Dzieciątka Jezus i modlitwę «Witaj Królowo» według mojej intencji, a w tym czasie boskie «Boskie Wędrujące» będzie przybywało⁶”.*

Z Genui „*Boskie Wędrujące*” udaje się do Tortony, jak ks. Orione poinformował ks. Sterpiego, 31 maja: *„Oto posyłam Wam «Boskie Wędrujące», usuwając z niego całe bogactwo, które znajdowało się na nim; pošlę go, aby czynił dobro dla dusz od Piemontu aż po Lombardię. Teraz przez kilka miesięcy będzie odpoczywało⁷”.* Z Tortony, wizerunek dostarczono do Genui: *„Byłem poza Tortoną i wczoraj dostarczono mi «Boskie Wędrujące», które bezzwłocznie kazałem przenieść tam [do Genui] przez kuriera. Mam nadzieję, że przybędzie. Proszę powiedzieć swojej wspaniałej Siostrze, żeby umieściła u stóp Dzieciątka Jezus nie tylko jej drogie i ukochane dziecko, ale również wszystkie jej niepowodzenia, ponieważ Jezus dobrze je zna i je widzi, a Jezus weźmie je i Jezus ją pocieczy. On może to uczynić, ponieważ jest Panem wszelkiej pociechy⁸”.*

Tymczasem, ks. Orione otrzymał komunikat, że Przełożona klasztoru w Viterbo oddała do jego dyspozycji „*Boskie Wędrujące*”.

⁴ Lettera del 28 aprile 1913; Scritti 25, 216.

⁵ Lettera del 12 maggio 1913; Scritti 25, 218.

⁶ Scritti 39, 20.

⁷ Lettera a Don sterpi del 31 maggio 1916; Scritti 12, 233.

⁸ Lettera dell'8 giugno 1913; Scritti 39, 22.

On odpowiedział jej z Tortony, 16 lipca 1913 roku: „*Wielebna Matko Przełożona, Prof. Fornari napisał mi, że Przewielebna Pani, 10 maja ubiegłego roku, zebrała w kapitułarzu swoją wspólnotę, gdzie wspólnie i przychylnie ustaliłyście, aby pozostawić mi wizerunek Dzieciątka Jezus, zwanego «Boskie Wędrujące», celem kontynuowania Jego misji zbawiania dusz, jak to miało miejsce w przeszłości. W tym celu poprosiłem, abym zostawić mój list, w którym deklaruje, że wspomniane Dzieciątko «Wędrujące» należy do Wspólnoty Cystersek w Viterbo, i że jestem gotów je zwrócić, w każdej chwili.*

Teraz, o Przewielebna Matko Przełożona, proszę przyjąć moje przeprosiny, iż nie napisałem natychmiast, aby podziękować Matce i Czcigodnej Wspólnocie Jej Klasztoru, za tak wyjątkowy czyn okazany względem mnie, dzięki którym otrzymałem prawdziwie niezasłużoną i niegodną mnie przysługę. Przybywam, choć z opóźnieniem, wyrazić moje uszanowanie. I tak zjednoczony przesyłam napisany przeze mnie list, wymagane oświadczenie wobec tak jednomyślniej wspólnoty, wobec jej całkowitego przychylenia się wobec mojego życzenia. Boskie «Boskie Wędrujące» znajduje się w Rzymie; ale potem rozpocznie swoje wędrowanie ze mną, i przybędzie do Sycylii i do Kalabri, możliwe, że również będzie w północnych Włoszech, jak Jemu się spodoba, by czynić dobro. Obecnie przybywa u chorego, a jutro i w kolejnych dniach się zobaczy⁹”.

Wiadomości o „*Boskim Wędrującym*” pojawiają się jeszcze kilkakrotnie w kolejnych listach ks. Orione. Z tego, co pisze w 1928 roku, wynika, że cenny wizerunek kontynuował swoje wędrowanie pocieszając i wspierając dusze: „*To prawda, że miałem z klasztoru w Viterbo niewielki wizerunek Dzieciątka Jezus, nazwany «Boskie Wędrujące», a użyczyła mi Je przed końcem swojego życia ta siostra, która zmarła w opinii świętości. Ten obraz został przywieziony do Reggio Calabria i nawiedził region Calabria...¹⁰”.*

Wizerunek „*Boskie Wędrujące*” pozostał u ks. Orione. Później więcej o Nim nie mówiono i jakby odszedł w zapomnienie. Ostatnio odrodziło się zainteresowanie wspomnianym obrazem. „*Boskie Wędrujące*” przeszło w ręce Czcigodnego ks. Sterpi, następnie do kanonika Perduca; od niego do Matki Marii Francesca i do Siostry Marii Rosaria. Wreszcie, w 1993 roku, zostało przekazane Matce Marii Ortensia, Przełożonej Generalnej Sióstr Małych Misjonarek Miłosierdzia.

Wielkie zaufanie Siostry Marii Benedykty Frey i ks. Alojzego Orione, potrzymane znakami wielu otrzymanych łask, potwierdza kult do tego wizerunku również na przyszłość.

⁹ Scritti 44, 62-63.

¹⁰ Lettera del 10 novembre 1928; Scritti 47,121.